

Anna Janicka

Tajemnica progu. Dojrzewanie w "Grzechach dzieciństwa" Bolesława Prusa

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 4
(46), 16-26

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Janicka

TAJEMNICA PROGU.
DOJRZEWANIE W *GRZECHACH DZIECIŃSTWA* BOLESŁAWA PRUSA

Głębia dzieciństwa

Chociaż d z i e c i ń s t w o wydaje się jednym z najbardziej uprzywilejowanych tematów literatury tzw. pozytywizmu, na próżno by szukać takiego właśnie hasła w *Słowniku literatury polskiej XIX wieku*¹. Podobnie rzecz się ma z dojrzewaniem, choć wiadomo powszechnie, że dramat adolescencji pojawia się jako jedno z podstawowych uwikłań psychologicznych w wielu utworach literatury przełomu XIX i XX wieku.

W takiej sytuacji warto sięgnąć, by znaleźć punkt wyjścia dla interesującej nas problematyki, do haseł w słowniku opracowanych, czyli *Dziecka* i *Młodości*. Tutaj jednak czytelnika zainteresowanego pozytywizmem spotyka drobne rozczarowanie. Okazuje się bowiem, że – pomimo iż autorka hasła *Dziecko*

¹ *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowska, Wrocław 1991. Prusowskie dziecko sytuuje się w innej przestrzeni semantycznej niż dzieci romantyczne czy modernistyczne; tę odmienną doskonale jednak widać na tle romantycznych i modernistycznych kreacji. W tym kontekście ważne dla mnie prace to: A. Kubale, *Dziecko romantyczne. Szkice o literaturze*, Wrocław 1984; A. Czabanowska-Wróbel, *Dziecko. Symbol i zagadnienie antropologiczne w literaturze Młodej Polski*, Kraków 2003; P. Próchniak, „Dom, do którego wprowadziła się męka”. (Géza Csáth „Matkobójstwo”. Notatki na marginesach), w: *Apokalipsa. Symbolika – Tradycja – Egzegeza*, t. 2, red. K. Korotkich i J. Ławski, Białystok 2007.

dostrzega w pozytywistycznym dziecku pierwszoplanowego bohatera i gromadzi interesujące przykłady – dzieciństwo w literaturze drugiej połowy XIX wieku interesuje ją przede wszystkim w planie dydaktycznym i społeczno-obyczajowym, a wielość postaci dziecięcych w literaturze tego okresu nie służy pogłębieniu perspektywy psychologicznej czy egzystencjalnej, wyczerpując się w paradygmacie postulatów społecznych czy rozpoznań naturalistycznych. Ujęcie takie każe autorce hasła nawet w licznych postaciach dziecięcych „odmieńców” – „nie przystosowanych do otoczenia marzycieli, dzieci poetycznych, dziwnych, jakby nie z tego świata”² – widzieć jedynie ilustrację pozytywistycznego programu pracy u podstaw: „Los małych artystów «odmieńców», wiejskich «przygłupów» nigdy – stwierdza badaczka – nie ma charakteru metafizycznego – jak w romantyzmie – zawsze objaśniony bywa w kategoriach społecznego oskarżenia”³.

Pomiędzy arbitralnym „nigdy” i stanowczym „zawsze” gubi się antropologiczny horyzont pozytywistycznego dzieciństwa, sprowadzonego w ostateczności do wymiaru publicystycznego postulatu.

Słownikowe opracowanie hasła *Młodość*, bliższego naszej kategorii *dojrzewiania*, skazuje na większy, w interesującej nas perspektywie, niedosyt. Czytamy tutaj bowiem:

W 2. połowie XIX wieku młodość jako idea traci atrakcyjność. [...] przestaje przyciągać uwagę pisarzy. [...] Młodość staje się znów tylko problemem pedagogicznym, a literatura zaczyna się interesować raczej młodą dziewczyną niż młodzieńcem. [...] To zainteresowanie przygotowuje grunt dla modernistycznej rewolucji młodości [...]. „Kobieta fatalna” *fin de siècle*’u odziedziczy jednak wiele cech po samotnym, dwuznacznym moralnie, potępianym społeczeństwu i potępianym przez nie, chorym na chorobę wieku romantycznym bohaterze.⁴

Zaproponowana perspektywa nie tylko wyklucza psychologiczne czy emocjonalne, a nierzadko przecież także metafizyczne, uwikłania fenomenu

² A. Kubale, *Dziecko*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, s. 201. Liczne a inspirowane uwagi o dziecku w jego wersji romantycznej i modernistycznej zob. w: A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999; też, *Ciemne drogi szaleństwa*, Kraków 1978; L. Libera, *Romantyczność i folklor. O twórczości Jacka Malczewskiego i Bolesława Leśmiana*, Poznań 1994.

³ Tamże.

⁴ M. Piwińska, *Młodość*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, s. 568 (zob. też, *Złe wychowanie*, Gdańsk 2005; tu niezwykle interesujące, brawurowe ujęcia dzieciństwa i młodości romantyków).

młodości, wpisane w fabułę wielu pozytywistycznych tekstów, ale również zakłada wizję drugiej połowy wieku XIX jako przestrzeni usytuowanej niejako epizodycznie pomiędzy paradygmatem romantycznym i modernistycznym (wyczerpującej się w nachalnym dydaktyzmie i powierzchownej pedagogice).

Grzegorz Leszczyński ujmuje ten problem dosadnie:

Jest wynikiem wielkiego nieporozumienia, a poniekąd i historycznoliterackiej niesprawiedliwości, iż [...] pozytywistyczne dziecko sprowadzono do roli ideologicznego argumentu [...].⁵

Nie dziwi więc, że osobne ustalenia badawcze zajmujące się problematyką dojrzewania (dzieciństwa, młodości) w literaturze i kulturze drugiej połowy XIX wieku nie spotykają się z tymi słownikowych ujęciami problemu, wyrastają bowiem z odmiennej wizji epoki; wizji, która zakłada wielowarstwową węzłowość przełomu wieków dla świadomości dwudziestowiecznej i w szerokim rozumieniu *w y z n a c z a p r ó g n o w o c z e s n o ś c i*. W takiej perspektywie literatura tego czasu – często nawet pod naskórkową jednoznacznością – zapisuje rytm przemian i przekształceń, ukazując dynamikę zmian, niejednokrotnie osadzonych czy wręcz uwięzionych w trudnej dialektyce zmagania tradycji i postępu, cywilizacji i historii, jednostki i zbiorowości.

Wyrosłe z takiej perspektywy czytania epoki teksty zajmujące się problematyką dojrzewania wydobywają więc – konsekwentnie – nie tyle (i nie przede wszystkim) postać dziecka jako ilustrację pozytywistycznych tez i postulatów społecznych, lecz dzieciństwo jako trudny – sytuujący się pomiędzy naturą i kulturą, jednostkowym i społecznym, świadomym i nieświadomym – proces, którego dynamika ujawnia dramat adolescencji jako kondycję – seksualną, emocjonalną, społeczną:

Tymczasem 2. połowa XIX wieku – dopowiada Grzegorz Leszczyński – inicjując proces modernizacji kultury polskiej, odkrywa dzieciństwo [...] i czyni zeń jeden z istotnych

⁵ G. Leszczyński, *Wstęp*, w: tegoż, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX wieku. Wybrane problemy*, Warszawa 2006, s. 10. Jako kontekst porównaj pogłębiony obraz domu, rodziny i straty domowej harmonii w wersji romantycznej: M. Burzka-Janik, *Ruiny domu rodzinnego*, w: tejże, *W poszukiwaniu centrum. Dom i bezdomność w życiu i twórczości Adama Mickiewicza*, Opole 2009, s. 40: „Ponieważ dom rodzinny tworzy rzeczywistość ściśle związaną z postacią matki, w momencie, gdy jej w nim zabraknie, będzie on niepełny, przestanie być doświadczany jako obdarzone sensem intymne schronienie. Śmierć matki jest tym wydarzeniem, które burzy fundamenty domu – rozprasza się wówczas rodzina, rozpada się dom rodzinny, wreszcie siedziba popada w ruinę. Niezamieszkaną dom obumiera i ostatecznie staje się martwym domem”. Słowa te odnieść można także do bohaterów prozy Bolesława Prusa.

przedmiotów narodowej i kulturowej dyskusji. [...] dziecko pozytywistyczne czeka wciąż na swe odkrycie, na czas swego wielkiego kulturowego tryumfu. [...] to właśnie pozytywizm odkrył swoistość dziecięcej psyche, obecność dziecięcego folkloru, on, uprzedzając koncepcje Freuda, dostrzegł rodzące się w dziecku demony zmysłowości i erotyzmu.⁶

Wybór noweli⁷ Bolesław Prusa z roku 1883 wydaje się wobec powyższych uwag zupełnie uzasadniony. Z jednej bowiem strony mamy co prawda osobne ujęcia tekstu⁸, jak też cenne i wartościowe opinie rozproszone, pojawiające się w opracowaniach nowelistyki przełomu XIX i XX wieku⁹. Z drugiej jednak strony zasadnicze uwagi o niewątpliwej genialności *Grzechów dzieciństwa*¹⁰, przełomowym ich charakterze w twórczości Prusa¹¹, zestawione z zachęcającymi postulatami uzupełniania portretu dziecka pozytywistycznego¹², mobilizują do ponownej lektury tekstu – po to chociażby, by rzetelne i wnikliwe rozpoznania poprzedników uzupełnić własnymi, choćby szkieletowymi, dopowiedzeniami.

Jest materiał na człowieka

Historia dojrzewania opowiedziana przez Prusa jest historią dziesięcioletniego (potem kilkunastoletniego) Kazia Leśniewskiego, syna dworskiego rządcy. Chłopiec, dając poznać się w majątku jako niezdolny urwis, zostaje posłany do szkoły, by „wybić się” na człowieczeństwo, by z dworskiego psotnika stać się

⁶ G. Leszczyński, dz. cyt. Leszczyński podaje pełną bibliografię prac zajmujących się dzieciństwem/młodością/dojrzewaniem jako kondycją w przestrzeni kultury i w literaturze.

⁷ W swoim tekście używam wymiennie określeń: „nowela” i „opowiadanie”, zgodnie z sugestią Barbary Bobrowskiej, która pisze: „Ścisłe przyporządkowania w dobie «zagłady gatunków» i powszechnego przyjęcia Derridańskiego pojęcia pantekstualizmu przestały być obowiązujące. W odniesieniu do form, którymi chcę się zająć, winny one zostać uchylone [...]” (B. Bobrowska, *Małe narracje Prusa*, Gdańsk 2004, s. 5).

⁸ Ostatnia praca o *Grzechach dzieciństwa*: B. K. Obsulewicz, „*Confessiones*” *pozytywisty. O „Grzechach dzieciństwa” Bolesława Prusa*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4. Autorka podaje bibliografię tekstów traktujących o *Grzechach dzieciństwa*.

⁹ Zob. B. Bobrowska, dz. cyt.; M. Płachecki, *Bolesława Prusa dialogi z nowelą*, w: B. Prus, *Nowele wybrane*, Warszawa 1982; E. Paczoska, *Dojrzewanie, dojrzałość, niedojrzałość. Od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa 2004; E. Lubczyńska-Jeziorna, *Gatunki literackie w twórczości Bolesława Prusa*, Wrocław 2007.

¹⁰ Zob. G. Borkowska, *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1996, s. 79.

¹¹ Zob. C. Zalewski, *Urwis. „Grzechy dzieciństwa” punktem zwrotnym w twórczości Bolesława Prusa*, „Słupskie Prace Filologiczne”, t. 5, 2007.

¹² G. Leszczyński, dz. cyt., s. 10.

poważnym gimnazjalistą; by dojrzeć. Tak właśnie do podjęcia słusznej decyzji zachęca swego plenipotentą pani hrabina, zmęczona kłopotami, jakie sprawia w majątku niesforny Kazio: „Trzeba by go do szkół oddać, bo tu zdziczeje. [...] Jest materiał na człowieka, panie Leśniewski... Trzeba go tylko uczyć” (s. 168)¹³.

Edukację, ten proces pozornego „uczłowieczania”, pokazuje Prus jako wygnanie ze świata panteistycznej symbiozy¹⁴ i stopniowe zanurzanie się w samotność. Choć Kazio wcześniej został osierocony przez matkę, natura wynagradzała mu jej brak, czyniąc z chłopca organiczny element swego porządku, w którym „ludzie, zwierzęta i rzeczy żyją najdosłowniej wspólnie. Mają równe prawa i równe wartości”¹⁵. Dlatego też w tym świecie nie ma miejsca na samotność i izolację, poczucie obcości czy wykluczenia:

Nie mając z kim żyć, żyłem z naturą. Znałem w parku każde mrowisko, w polu każdą jamę chomików, w ogrodzie każdą ścieżkę kretów. Wiedziałem o ptasich gniazdach i o dziuplach, gdzie hodowały się młode wiewiórki. Odróżniałem szmer każdej lipy około domu i umiałem wyśpiewać to, co wiatr wygrywa na drzewach. Nieraz słyszałem jakieś wiekuiste chodzenie po lesie, choć nie wiedziałem, czyje ono. Wpatrywałem się w migotanie gwiazd, rozmawiałem z nocną ciszą, a nie mając kogo całować, całowałem psy podwórzowe.

(s. 164)

Oglądana z perspektywy materialnego i duchowego łańcucha istnień i powinowactwa z bytem (wpatrywanie się w migotanie gwiazd, rozmowy z nocną ciszą) śmierć matki zdaje się chłopcu tylko odpoczynkiem, elementem całości, do której i on przynależy. Zauważmy, że matka odpoczywa w ziemi, a Kazio w swojej dziecięcej naiwności – dzięki której Prus umiejętnie odsłania fakturę istnienia – próbuje również i z nią porozmawiać. Ziemia, jako materia istnienia i substancja natury, daje chłopcu nadzieję na usłyszenie głosu matki: „Raz, kiedy mnie za coś obito, poszedłem tam, wzywałem jej, nadstawiałem ucha, czy nie odpowie... Ale nie odpowiedziała nic. Widać naprawdę umarła” (s. 164).

Śmierć matki wywołuje przecież poczucie tęsknoty, nie staje się jednakże traumą. Dziecko bowiem jest dla Prusa w sposób naturalny niejako „istotą trwającą jakby w pół drogi między życiem a śmiercią. [...] Ale jest to śmierć, która

¹³ Wszystkie cytaty w tekście pochodzą z wydania: B. Prus, *Pisma wybrane*, t. 2: *Nowele*, Warszawa 1990. W tekście w nawiasach podaję numer strony, podkreślenia w cytatach moje – AJ.

¹⁴ M. Plachecki, dz. cyt., s. 234.

¹⁵ Tamże. Interesujące uwagi o śmierci dzieci zob. P. Ariès, *Śmierć drugiego człowieka*, przeł. M. Ochab, w: *Wymiary śmierci*, wybór i wstęp S. Rosiek, Gdańsk 2010, s. 169–219.

dzięki wiecznemu odradzaniu się natury jest momentalna i odwracalna”¹⁶. Utracona relacja pomiędzy matką i dzieckiem zastąpiona zostaje równie organiczną relacją dziecka i natury.

Proces szkolnej edukacji okazuje się odebraniem tej naturalnej symbiozy, nie stając się jednak kuźnią nowych kształtów. Szkoła w utworze Prusa, jak w większości tekstów drugiej połowy XIX wieku¹⁷, okazuje się przede wszystkim szkołą społecznej mimikry, przeciętności oraz zbiorowych odruchów agresji i niechęci wobec inności:

Między kilkudziesięcioma pierwszoklasistami [...] znajdował się kaleka – Józio. Był to chłopczyk garbaty, karzeł na swój wiek, mizerny, z małym noskiem sinym, bladymi oczyma i gładkimi włosami. Był [...] wątyły [...], a taki bojaźliwy.

(s. 171)

Coś mnie ukłuło w serce

Kalectwo Józia uczyniło zeń nieszczęśliwą ofiarę klasowej przemocy. Kiedy ta zamieniła się w prześladowanie, Kazio – z niejasnych dla samego siebie przyczyn – stanął w obronie upokarzanego chłopca:

Garbus zanosił się od płaczu, a klasa trzęsa się od śmiechu. Wtedy coś mnie ukłuło w serce. Schwyciłem otworzony szczyryk i dragala, który dawał garbusowi byki, pchnąłem w rękę do kości wołając, że tak zrobię każdemu, kto Józia dotknie palcem!...

(s. 172)

Incydent ten okazał się początkiem przyjaźni podszytej początkowo interesownością ze strony Leśniewskiego, jednak mającej cechy autentycznej więzi emocjonalnej. W kontekście tej właśnie relacji rozgrywa się dramat adolescencji.

Dojrzewający bohater Prusa uwikłany jest w sytuację egzystencjalnego progu – pomiędzy utraconym dzieciństwem a niezyskaną jeszcze dorosłością.

Ta paradoksalna sytuacja podwójnej i zatartej równocześnie tożsamości w *Grzechach dzieciństwa* przekłada się również na strategię opowiadania.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Zob. na przykład: E. Orzeszkowa, *Zygmunt Ławicz i jego koledzy*, G. Zapolska, *Córka Tuśki*. W tych powieściach obraz szkoły jest mroczny, niemal więzienny – bohaterowie powieści Orzeszkowej zostają z niej relegowani z wilczymi biletami; w powieści Zapolskiej brat głównej tytułowej bohaterki podejmuje próbę samobójczą jako akt sprzeciwu wobec procesów rusyfikacji. Szkoła w opowiadaniu Prusa, dzięki zastosowaniu humoru i ironii, nie jest aż tak wrogim miejscem.

W utworze Prusa mamy bowiem do czynienia ze szczególną perspektywą narratora autorskiego:

Nakłada on wiedzę i świadomość dorosłego na wiedzę i świadomość dziecka, którym był kiedyś, a które przywołuje we wspomnieniach. [...] W podwójnej perspektywie narracyjnej [...] ujawnia się szczególna literacka rekonstrukcja aktu poznawczego młodego bohatera. Wspominający dorosły widzi go jednocześnie oczami dorosłego, mogącego w pełni zrozumieć i wyjaśnić, co się stało, i oczami dziecka, które uzupełnia przeczuciem prawdy lub swoistą opaczną interpretacją to, czego nie jest w stanie do końca zrozumieć.¹⁸

Osadzenie perspektywy narratora w podwójnym niejako punkcie widzenia jest nie tylko przeniesieniem w strukturę tekstu egzystencjalnej podwójności dojrzewania. Posiada też walor porządkujący przeżycia głównego bohatera – w rozpoznaniach człowieka dorosłego nie zostaje zaprzepaszczona intuicyjna przenikliwość dziecka. Sprzyja to pogłębieniu perspektywy psychologicznej – „dziecięcość staje się podświadomością dorosłego”¹⁹, uwyrażniając tym samym okołofreudowskie zainteresowania Prusa²⁰. Zmierzają one w kierunku uchwylenia i opisanego fundamentalnych doświadczeń, które współtworzą przestrzeń dojrzewania. W biografii Kazia Leśniewskiego składają się na owo dojrzewanie: **p o c z u c i e u t r a t y, ś m i e r ć, b e z r a d n o ś ć i c i e r p i e n i e.**

Nagła, tragiczna śmierć Józia okazuje się impulsem do przekroczenia nie-dojrzałości. Śmierć chłopca bowiem nie przynależy już do kojącego rytmu natury – ginie on jako ofiara nieszczęśliwego wypadku, a jego odejście ostatecznie odbiera poczucie przynależności do dawnego świata. Sama scena śmierci zbudowana jest w sposób niezwykle przejmujący, przełamuje bowiem skłonność pisarzy pozytywistycznych do psychologizacji momentu umierania, z pominięciem jego aspektu somatycznego²¹. W *Grzechach dzieciństwa* w scenie śmierci

¹⁸ E. Ihnatowicz, *Dziecięce sacrum: spizarnia – rajske jabłko*, w: *Dzieciństwo i sacrum. Studia i szkice literackie*, red. J. Papuzińska i G. Leszczyński, Warszawa 1998, s. 195.

¹⁹ Tamże, 196.

²⁰ Tamże; Borkowska wskazuje również na prefreudowski charakter psychologii Prusa (zob. G. Borkowska, dz. cyt., s. 90).

²¹ Zwraca na to uwagę Z. Mocarska-Tycowa (zob. też, *Śmierć w prozie realistów*, w: *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski. Świadectwa poszukiwań*, red. S. Fita, Lublin 1993; zob. także rozważania o wzorcowych dla całej literatury antycznych kreacjach dziecka: E. Wesołowska, *Dzieci ofiarne w dramacie antycznym i romantycznym*, w: *Ateny. Rzym. Bizancjum. Mity Śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2008, s. 627–640; a także: R. Szczerbakiewicz, *Sarkofagi dziecięce cesarskiego Rzymu i dziecięce nagrobki renesansowe w XVI-wiecznej Polsce*.

kalekiego Józia horyzont duchowy, metafizyczny („Jeszcze nigdy Józio nie wydał mi się takim jak dziś. Zdawało mi się, że z kaleki wyrasta olbrzym” [s. 176]) przenika się bardzo subtelnie z fizjologią umierania:

Zaczął głucho jęczeć i kaszlać, aż na usta wystąpiła mu różowa piana. Potem zamknął oczy i ciężko oddychał, a czasami wcale nie oddychał. Gdybym nie czuł dotyku jego rozpalonych rączęt, myślałbym, że umarł. [...]

Józio przyciągnął moją rękę do ust, schwycił zębami za palce i – nagle puścił. Już nie oddychał.

(s. 176–177)

Młody bohater zostaje sam na sam z własnym przerażeniem. Jednocześnie jednak dojmujące poczucie utraty, towarzyszące Kaziowi, ujawnia swój kreacyjny wymiar, pozwala bowiem narodzić się poczuciu odrębności i osobności własnego istnienia, współtworzy tożsamość. Dorosły Kazio Leśniewski relacjonuje:

Wypadki te [tj. śmierć Józia – AJ] oddziaływały na mnie w szczególny sposób. Od tej pory ciążyło mi towarzystwo kolegów i nudziły ich krzykliwe zabawy. Wówczas zatapiałem się w czytaniu książek, które mi zostawił Józio, albo wymykałem się za miasto, w jary zarosłe krzakami, i włócząc się tam rozmyślałem – Bóg wie o czym.

(s. 179)

Inicjacja w dojrzałość ma też swoją, wymierną niejako, cenę. Po przekroczeniu tajemniczego progu adolescencji bohater doświadcza nudy („wnet spostrzegłem, że mi zaczyna być nudno” [s. 181]) i melancholii („Wtedy ogarniała mnie jakaś rzewność i tęskniłem, ale sam nie wiem, do czego...” [s. 181]); wie już, że świadomość bywa nie tylko darem, ale też przekleństwem. Udręka wyrzutów sumienia po ucieczce Walka jest tak dotkliwa, że otrzymuje w tekście dodatkowe, symboliczne wzmocnienie:

Wtem wionął wiatr, zaszumiały wierzchołki drzew i z chwiejących się gałęzi zaczęły padać duże krople jak łzy. Bóg widzi, że płakały drzewa. Nie wiem, czy nade mną, czy za moimi przyjaciółmi, ale to pewna, że – razem ze mną...

(s. 209)

Śmierć bliskiej osoby, poczucie utraty i braku, samotność stają się w mrocznym okresie dojrzewania doświadczeniami o charakterze poznawczym,

Fenomen kulturowy, w: *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, seria 2: *Wokół kultur śródziemnomorskich*, t. 2: *Historia, język, kultura*, red. Z. Abramowicz, J. Ławski, Białystok 2010, s. 443–457).

autentycznymi aktami poznania – to właśnie po śmierci przyjaciela Kazio po raz pierwszy świadomie pyta: *dłaczego?*, próbując tym samym dociec sensu istnienia i odsłonić porządek rzeczywistości:

Nieraz zapytywałem się, d l a c z e g o tak nędznie zginął Józio i d l a c z e g o ojciec był tak samotny, że aż musiał tulić się do grobu syna. C z u ł e m, że największym nie-szczęściem człowieka jest opuszczenie, i z r o z u m i a ł e m, dlaczego biedny garbusek szukał przyjaciela.

(s. 179)

W cytowanym, kluczowym dla tekstu fragmencie, najistotniejsza wydaje się ścisła zależność pomiędzy: „czułem” a „zrozumiałem”, nawiązująca do P r u s o w s k i e j e s c h a t o l o g i i c i e r p i e n i a, konsekwentnie rozwijanej przez pisarza od utworów wczesnych aż po kres twórczości²². W rozpoznaniach Prusa kategoria cierpienia nie ma potencjału destrukcyjnego, nie jest też – przynajmniej w *Grzechach dzieciństwa* – odpryskiem aktu poznania. To raczej poznanie staje się następstwem cierpienia. Taki porządek rozpoznawania rzeczywistości posiada jeszcze jeden walor – językowy i pozwala Kaziowi Leśniewskiemu pokonać kolejny próg – próg niemoty. Wcześniej bohater nie posiadał języka, którym mógłby nazywać swoje emocje. Przeżyte i uświadomione poczucie utraty pozwala mu już samodzielnie zdefiniować własną samotność.

Proces adolescencji jest więc dla Prusa trudnym, bolesnym poszukiwaniem własnej tożsamości, nieustannym przedzieraniem się przez gęstość istnienia po to, by – pokonawszy ją – odzyskać substancjalność własnej osoby; jest wędrówaniem ku sobie – własnej świadomości ciała, słowa, cierpienia.

Symbolicznym przedstawieniem adolescencji jako wędrówki ku sobie jest przedzieranie się głównego bohatera przez gęsty, ciemny las²³. Wchodzenie

²² O tym wymiarze twórczości Prusa pisało wielu badaczy (zob. K. Tokarzówna, *Inspiracje i motywy biblijne w twórczości Bolesława Prusa*, w: *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*; E. Paczoska, „Lalka” czyli rozpad świata, Białystok 1995; G. Borkowska, *Prusa filozofia życia*, w: *Jubileuszowe „Żniwo u Prusa”. Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r.*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998. Ostatnio, w kontekście idei panpsychizmu i wobec kategorii „współodczuwania” (szczególnie filozoficznej refleksji Maxa Schelera), kategorię cierpienia omówiła Bobrowska (zob. też, *Sen – „o okropnym głosie wołającym”*, w: tejsze, *Małe narracje Prusa*).

²³ Symboliczność tej sceny została wyeksponowana w filmowej wersji opowiadania (zob. *Grzechy dzieciństwa*, scenariusz na podstawie opowiadania Bolesława Prusa i reżyseria Krzysztof Nowak, Telewizja Polska, 1981).

w dorosłość niesie ze sobą takie same niebezpieczeństwa, jak wędrówka po lesie – drogę można odnaleźć tylko w jeden sposób – błędząc:

Gdy idziesz ku gąszczowi, drzewa wyraźnie ustępują ci, niby robią miejsce. Ale spróbuj, posuwając się naprzód, odwracać głowę. Podają sobie gałęzie jakby ręce, pień zbliża się do pnia, potem nawet zaczynają się stykać i ani się spostrzeżesz, kiedy wyrośnię za tobą pstra ściana, głęboka, nieprzebyta...

Nic łatwiejszego jak wtedy zbłądzić. Gdziekolwiek ruszysz się, wszędzie jest jednakowo, wszędzie drzewa rozsuwają się przed tobą, a zbiegają za tobą. Zaczynasz pędzić, one także pędzą wciąż za ciebie, byle ci odciąć odwrót. Stajesz – one stają i zmęczone chłódą się gałęzmi jak wachlarzami. Poruszasz głową na prawo i na lewo, szukając drogi [...].

O! las to rzecz niebezpieczna.

(s. 205–206)

Bohater Prusa odnajduje drogę, ponieważ jego poszukiwania realizują się w przestrzeni natury, a nieprzypadkowo kategoria *dzikości* określiła go w tekście parokrotnie. W końcowych partiach opowiadania ta wcześniejsza urwisowska *dzikość* przerodzi się w seksualność – nagłą, mroczną, niespodziewaną i dosłownie zwalającą z nóg. Na matczynym łonie natury dokona się akt ostatni przekroczenia tajemniczego progu – ciało chłopca stanie się ciałem mężczyzny:

Uczułem, że siły gwałtownie mnie opadają. Serce uderzało mi jak dzwon, zaczęło mi się ćmić w oczach, zimny pot wystąpił na całe ciało i klęcząc – zachwiałem się. [...]

Gdyby mnie Lonia nie pochwyciła i nie oparła mi głowy na swych kolanach, byłbym rozbił nos o ziemię. [...]

Istotnie chwilowe osłabienie minęło tak prędko, jak przyszło. W uszach przestało szumieć, wzrok mi się wyjaśnił, podniosłem głowę z kolan Loni i patrząc jej w oczy śmiałem się.

(s. 201–202)

Próg został przekroczony, dopełniło się ostatnie, finalne przejście. Chłopiec poznał. Ale tym samym wstąpił w krąg szeroki nowych pytań.

Co zyskuje Kazio? Jedynie „świadomość splątania spraw, nie ich wyklarowania”²⁴. Oznacza to, że jest już po drugiej stronie. Historię dorastającego Kazia opowiada więc Kazimierz Leśniewski.

²⁴ E. Ihnatowicz, dz. cyt., s. 207.

Anna Janicka

A Mystery of the Threshold. Adolescence in Bolesław Prus's "Grzechy dzieciństwa"

This interpretative essay analyses *Grzechy dzieciństwa*, a short story by Bolesław Prus (1883). Various approaches are initially considered to the issues of childhood in the literature of the second half of 19th century and it is against this background that the author positions her considerations. As per this scholar's concept, the category of adolescence proves to be the most important one in Prus, text, depicted through the experience of loneliness, suffering, and death. Prus has constructed in his work an original eschatology of suffering: anguish and affliction become a threshold that, once passed, leads to maturity. This comes true through experiencing the secret of nature and unveiling the erotic aspect of humanity. The final transgression opens a new world for the main character; this world is full of unanswered questions, though. Thus conceived, coming of age appears to be a never-ending, lifetime process that lasts until a death.